

Dyskusja młodych Europejczyków w Krakowie

W kwietniu 1997 roku Instytut Francuski w Krakowie zorganizował niecodzienne spotkanie - przez dwa dni 46 młodych Europejczyków dyskutowało po francusku o różnych problemach europejskich. Jedną z dyskusji poświęconą była zjawisku przemocy wśród młodzieży oraz wpływowi środków masowego przekazu.

Publikujemy obszernie fragmenty tej dyskusji, która dosyć różni się od większości odpowiedzi na naszą ankietę - młodzi Polacy najczęściej atakują dziennikarzy za szerzenie przemocy w mediach, natomiast zebrana w Instytucie Francuskim młodzież troszczy się przede wszystkim o wolność słowa i obawia się cenzury.

Czy mają rację? Czy rzeczywiście potrzebna jest nam cenzura? Czy nie powinniśmy raczej sami dbać o jakość tego, co niosą nam środki przekazu?

[...]

Alessandro Simoncini (San Marino): Europa Zachodnia zdaje się traktować siebie samą jak fortecę nieustannie zagrożoną atakiem. Obraz ten jest pożywką dla europejskiego rasizmu, opartego na odróżnieniu między tym, co należy i nie należy do wspólnoty, rozróżnieniu, które wpisane jest w kod genetyczny Wspólnoty Europejskiej. W związku z tym emigrant jest postacią, która w szczególny sposób podtrzymuje granice wewnętrznego podziału, pozwalającego lokalnej wspólnotie uważać swoich ludzi za jej obywateli oraz nadal łączyć w naturalny sposób narodowość z obywatelstwem. Nowe formy rasistowskiego dyskursu w Europie chcą przedstawiać to, co pochodzi spoza Wspólnoty jako zagrożenie społeczno-kulturowe dla społeczeństwa przyjmującego, zarzucając jednak skompromitowaną ideę o hierarchicznym, biologicznym bądź rasowym, zróżnicowaniu ludzi. Dzięki dowartościowaniu takich pojęć, jak inność czy tożsamość, wyrafinowany rasizm staje się prawie niedostrzegalny.

Dyferencjalizm przyjmuje, że każda tożsamość i każda wspólnota mają tę samą godność, ale jednocześnie stwierdza niemożliwość zredukowania różnic kulturowych oraz podkreśla niebezpieczeństwo wynikające z krzyżowania się kultur. Tak więc Alain de Benoist, czołowy myśliciel Nouvelle Droite [Nowa Prawica], homme terrible, może utrzymywać: *La vérité, c'est que les peuples doivent cultiver et préserver leurs différences* [Prawda jest taka, że narody muszą podtrzymywać i utrzymywać własne różnice]. Emigracja jest więc złem, ponieważ zagraża kulturze społeczeństwa przyjmującego, a jednocześnie tożsamości emigrantów. Apologia różnic kulturowych używana jest nawet jako argument na rzecz zamknięcia granic, czy zastosowania procedur restrykcyjnych powstrzymujących to, co określono mianem inwazji ludzi spoza Wspólnoty, a która pociąga za sobą konflikty rasowe. Nowa myśl rasistowska odrzuca oczywistą prawdę, że tożsamość jest zawsze historycznym rezultatem wymiany i kontaktów pomiędzy różnorodnymi kulturami, proponując bezkrytyczną pochwałę przynależności wspólnotowej, niemal przeznaczenia, nadającego jedyny sens życiu jednostki. Maksyma specyficznego apartheidu kulturowego mogłaby brzmieć: każdy zostaje u siebie, aby pielęgnować swoją tożsamość.

Trzeba zrozumieć syndrom braku bezpieczeństwa oraz syndrom wewnętrznego obcokrajowca; trzeba przeciwstawić im radykalną postawę etyczną, którą można tu jedynie zarysować, a która może nadać nowe znaczenie antyrasizmowi. Trzeba przewyciężyć sytuację, w której każda jednostka żyje jak wędrowiec poruszany głupią pasją (to zdanie z Tocqueville'a) własnego dobrobytu. To właśnie prowadzi go do odmówienia sensu wszelkim formom życia wspólnotowego rozumianego jako cum. Trzeba przemyśleć cum, by stworzyć nowy wspólny etos. Powrót małych europejskich ojczyzn, po upadku muru, upłynął pod znakiem upadku etnopolityki i wojen cywilnych. Trzeba zaakceptować rzeczywistość braku korzeni jako jedynego możliwego wymiaru bycia współczesnym nomadem. Wymiaru niewielkiego wprawdzie, ale dzięki któremu uciec

można od obsesji tożsamości. Ta myśl powinna pozwolić nam na przezwycięzenie koncepcji obcego ukształtowanej według równania: *hostis* to po prostu *inimicus*. *Hostis* to dla gospodarza obcy, którego przyjmuje u siebie ze świadomością, że sam mógłby również potrzebować przyjęcia gdzie indziej. Obcy jest przyjętym *hostis* *nomade*, ale obcy jest też możliwym *hostes*. Każdy wiec musi odnaleźć w sobie *hostis*, który w nim jest, rozpoznać go i słuchać. Tylko w ten sposób można będzie stworzyć wspólnotę *nomadów*, wspólnotę tych, którzy nie należą do żadnej wspólnoty, nie pragną odzyskać żadnej tożsamości; wspólnotę przyjmującą, w której brak korzeni oraz w której bycie *xenos* jest wspólne dla wszystkich, gdzie powszechna jest świadomość, że nie ma żadnej możliwości oddalenia niebezpieczeństwa wygnania. Ta wspólnota jest przestrzenią, w której różnice współżyją, dialogują, ale także nieuchronnie ścierają się ze sobą. Ta wspólnota przeciwstawia ogólnoziemskiemu brakowi gościnności etos gwiazdnej przyjaźni. Chodzi o przyjaźń, która będzie gościnnością wobec tego, który jest naprawdę obcy, który jest niedostępny, a pozostając nim, daje nam dar, dar nowej krwi. Stawiając nam pytania, obcy prowadzi nas poza siebie, poza naszą wąską tożsamość. Nowa myśl antyrasistowska musi przezwyciężyć przeświadczenie, że przyjacielem może być tylko ten, kto jest do nas podobny. Oparta jest na idei przyjaźni gwiazdnej, według której trzeba być przyjacielem bytu obcego, ponieważ istnieje naprawdę niewidzialna krzywa, gwiazdna orbita, na której nasze, tak różne, drogi i cele mogą ulec zmianie tak, by stały się fragmentami wspólnej drogi.

Tanasije Marinkovic (Jugosławia): Wydaje mi się rzeczą szczególnie ważną wspomnieć o przemocy powodowanej przez uczucia nacjonalistyczne i religijne. Ludzkość nie dokonała ewolucji, od pięciu tysięcy lat, a może nawet więcej, nie uczyniła żadnego postępu. W XX-tym wieku rozegrały się najbardziej krwawe wojny. Trwają konflikty sprowokowane uczuciami religijnymi - na przykład w Irlandii, czy w Bośni i Chorwacji. Wszystkie zdają się potwierdzać tezę, iż historia cywilizacji jest w rzeczywistości historią przemocy.

Trzeba znaleźć rozwiązania zapobiegające nienawiści między ludźmi, między pokoleniami, między religiami. Według Johna Stuarta Milla różnorodność opinii oraz wolność swobodnego wypowiedzania się są najlepszym sposobem na rozwiązanie wspomnianych problemów, także związanych z przemocą. Trzeba dać każdemu możliwość powiedzenia tego, co myśli, zachowywania się jak chce oraz myślenia tego, co chce pod warunkiem, że nie zagraża to innym. Wszyscy potrzebujemy reedukacji zdolnej zmienić nasze rozumowanie. Dotyczy to zwłaszcza nowych pokoleń, które kultywować powinny ducha tolerancji i zrozumienia, serdeczności wobec innych. Wydaje mi się, że naprawdę potrzebujemy moralnego odrodzenia oraz nowego "oświecenia".

[...]

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Całkowicie zgadzam się z moim jugosłowiańskim kolegą, człowiek stał się ofiarą naszego społeczeństwa.

Świadomość człowieka, jego światopogląd, zachowania i postawy kształtują się w społeczeństwie. W drugiej połowie XX-go wieku, po zdobyciu ogromnej władzy, telewizja, podobnie jak inne środki komunikowania, stała się ukrytym bądź jawnym narzędziem mającym poważny wpływ na człowieka. Dzisiejszy człowiek stara się myśleć, reagować i postępować według tego, co usłyszy w radiu, co zobaczy w telewizji, co przeczyta w gazetach. Jeżeli znajduje w nich treści szkodliwe, to niepokój i nieporządek goszczą w społeczeństwie.

Niepokoi mnie zwłaszcza obecna w mediach tendencja do pokazywania przemocy i destrukcji w sposób amoralny i agresywny. Nierzadko słyszy się audycje czy ogląda filmy, które pokazują lub co gorsza otwarcie nawołują do gwałtu, perwersji seksualnej, przemocy i okrucieństwa. Ważną rolę odgrywa tu również reklama. Bardzo często widzimy reklamy napojów alkoholowych, tytoniowych bądź innych substancji szkodliwych dla zdrowia psychicznego i fizycznego człowieka. Przedstawiają one często sceny oglupiające, bądź akty przemocy. Napływ informacji tego typu, któremu najbardziej ulegają dzieci, pobudza zachowania amoralne i agresywne. Dysponuję liczbami, które mówią o zabójstwach i samobójstwach popełnionych przez dzieci, które oglądały programy propagujące przemoc, czy perwersje seksualne. Potrzebna jest kontrola, potrzebne są ustawy odnoszące się do tego typu audycji.

Zasady moralne i etyczne są dla społeczeństwa najważniejsze. Dla tego samego powodu należy stawiać wysokie wymagania politykom, którzy kierują społeczeństwem. Jest w Biblii fragment, który mówi, że cokolwiek uczyni człowiek wielki, tłum będzie kroczył jego śladami.

Cagla Tansug (Turcja): Chciałabym przywołać problem rasizmu i braku bezpieczeństwa, który jest konsekwencją rasizmu. W Europie, gdzie zwyczaje naznaczone są pewną łagodnością i tolerancją wobec zachowań innych, pod koniec XX-ego wieku byliśmy świadkami spektakularnego powrotu przemocy i agresji, co jest faktem zadziwiającym u progu XXI-ego wieku. To ponowne pojawienie się rasizmu i ksenofobii, którym towarzyszy widoczna przemoc fizyczna, rodzi brak poczucia bezpieczeństwa.

Przeżywamy obecnie okres trudności ekonomicznych, które pogłębiają się z dnia na dzień. Niektórzy mówią, iż to strach przed nędzą popycha młodych do przemocy wobec obcych. Obcy, pochodzący z innych cywilizacji, reprezentują obcą tożsamość kulturową. Teza ta postawiona przez pewnego pracownika naukowego Harvardu, nie jest niczym innym jak tylko zalegalizowaniem ksenofobii a w konsekwencji przemocy. Przejawy tej przemocy występują już w krajach europejskich z taką siłą, że Francuzi ukuli termin *quartiers sensibles* [dzielnice wrażliwe] na oznaczenie miejsc, w których zjawiska te mają charakter masowy.

Niezbędna jest zmiana podejścia do problemów obcokrajowców. To jedyne wyjście, by uniknąć przemocy i braku bezpieczeństwa. Trzeba postawić na solidarność. Wolałabym nie powtarzać "trzeba, trzeba, trzeba" ale trzeba to zrobić (śmiech).

Trzeba jeszcze raz zbadać różnice kulturowe między ludami Europy, a nawet różnice między jednostkami, by móc je zbliżyć ku sobie. To jest właśnie dziedzictwo Europy i ogromne bogactwo starego kontynentu. Aby zmienić podejście do obcych, trzeba porzucić "tradycyjną tolerancję" i przestać wreszcie posługiwać się nacjonalizmem, choćby w kampaniach wyborczych. Nacjonalizm i religia wywołują przemoc, zwłaszcza w Turcji, która jest przeciw krajem laickim.

Inna propozycja dotyczy usunięcia z systemu edukacyjnego krajów europejskich z podręczników do historii, fragmentów sprzyjających nacjonalizmowi i rodzących ksenofobię, zwłaszcza u dzieci i młodzieży borykających się z trudnościami. To zjawisko wkrada się do podświadomości młodszych uczniów. Problemy ksenofobii oglądam przez pryzmat polityki państw, które, czasami, same wywołują te zjawiska.

Ieva Freja (Łotwa): Łotwa często posądzana jest o dyskryminację mniejszości rosyjskiej. Nie jest to jednak prawda, co więcej jest to kłamstwo. Mimo że duża grupa Rosjan żyje w moim kraju, Łotwa nie zna problemu przemocy ani konfliktów etnicznych.

Znamy za to poczucie braku bezpieczeństwa. Sytuacja ta spowodowana jest wysoką liczbą groźnych przestępstw, zwłaszcza zabójstw i okropnych zbrodni. Prawdą jest, iż sytuacja ekonomiczna, niezbyt wesoła, pociąga za sobą degradację części społeczeństwa. Prości ludzie zostają złodziejami z powodu nędzy, z drugiej strony borykamy się z problemem przestępczości zorganizowanej, mafii. Sytuacja nie jest może tak poważna jak w Rosji, ale zdarzają się zabójstwa biznesmenów bądź wybuchy samochodów-pułapek. Państwo i policja nie mają środków, aby walczyć z tą formą przestępczości.

Inną tego przyczyną jest stan ducha naszego społeczeństwa. Powszechnie sądzi się, że wystarczy jeżeli przestępca zostanie ukarany, nawet bez próby poprawienia autora czynu. Przestępca kończy w więzieniu w straszliwych warunkach. Następnie opuszcza je, by wrócić tam jeszcze szybciej. Duża część społeczeństwa jest zdania, że sytuacja ekonomiczna jest zbyt poważna, aby pozwalać sobie na wydawanie pieniędzy na polepszenie warunków w aresztach i więzieniach. Pamiętajmy jednak, że cierpi na tym bezpieczeństwo ogółu.

Zbyt często tolerujemy defraudację i korupcję. Według opinii publicznej, wszyscy kradną, a jedynie pechowcy dają się złapać. Uznanie korupcji za zło konieczne oznacza w gruncie rzeczy jej akceptację. Może przyczyną tego jest i nieufność w stosunku do systemu prawnego, który uważamy za pozostałość reżimu komunistycznego. Ludzie nie wierzą już w sprawiedliwość przed sądem, odzwyczajili się od niej. Aby zakończyć akcentem mniej pesymistycznym, chciałbym powiedzieć, że liczba studentów prawa napawa mnie nadzieją, na Uniwersytecie Łotewskim jest ich 400, a nie jest to jedyna placówka kształcąca prawników. W stosunku do sześciu milionów mieszkańców, liczba ta jest ogromna.

Kai Huotari (Finlandia): Przemoc wobec dzieci jest problemem nieczęsto poruszonym, a który jest przecież również ważny. Wspomniał o nim dyskutant z Azerbejdżanu. Zaszokowało mnie jednak, iż mówił o telewizji, a jako środek zaradczy zaproponował cenzurę. Cenzura jest czymś co nie mieści się w mojej koncepcji Europy, bo jest to jedynie sposób na ukrycie prawdziwych problemów.

Pewien krytycyzm w stosunku do otaczającego nas świata jest niezbędny, Dlatego też należałoby włączyć do nauczania umiejętność korzystania z dokumentów audio-wizualnych. Pod wpływem wystąpienia reprezentantki Jugosławii zostałem adeptem filozofów wieku Oświecenia. To właśnie oni reprezentują racjonalizm, który proponuje by patrzeć krytycznie, a nawet cenzurować naszego ducha. Żadna instytucja nie jest nam jednak do tego potrzebna, ponieważ to właśnie instytucje rodzą często uprzedzenia i nietolerancję.

Gdybyśmy zaakceptowali cenzurę, trudno sobie nawet wyobrazić, jakie byłyby jej rozporządzenia. Kto ustalałby reguły, na jakim poziomie umieścilibyście cenzurę, jakie były by jej reguły? Każdy z nas ma inną koncepcję tego, co przewrotne. Jaka jest Państwa opinia na przykład w sprawie homoseksualizmu?

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Trudno jest dziś włączyć telewizor i nie zobaczyć tam sceny przemocy. To zwłaszcza dzieci narażone są na to bombardowanie. Krytykuje

tendencję do emitowania filmów lub programów, które propagują przemoc i perwersję seksualną. Telewizowie ulegają temu wpływowi, co z kolei modyfikuje ich punkt widzenia oraz świadomość. Zgadzam się też z poglądem, że trudno powiedzieć, w jaki sposób cenzurować mass media.

Jeśli chodzi o homoseksualizm to przyznaję, że uznaję go za anormalny. Liczby i fakty dowodzą, że czasem ludzie o świadomości dotkniętej dewiacją uczestniczą aktywnie w aktach przemocy, zwłaszcza na dzieciach i młodzieży. (ogólne poruszenie)

Dolores Rice (Irlandia): Wiedziałam z góry, że wszyscy tak zareagują na to, co powiedziałaś. Trzeba jednak przyznać, iż nie do końca się mylą. Problem pozostaje. I choć przeciwna jestem idei cenzury to myślę, że masz rację: telewizja, kino, media mają zły wpływ na społeczeństwo.

Ale jeśli nawet termin perwersja, etyka, kwestie moralne nabierają czasem konotacji negatywnych to dzieje się tak często właśnie z powodu osób, które jak ty uważają, że homoseksualizm jest perwersją. Prawdziwa perwersja to pedofilia i gwałt! Ale cenzura nie stanowi tu żadnego wyjścia.

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Nie jestem przeciwnikiem homoseksualistów, nawet jeśli uważam, że propagowanie przez pewne media tego sposobu życia stwarza problemy. Zresztą mniej chodzi tu o samych homoseksualistów a bardziej o świadomość ludzi, którzy są uczestnikami tej przemocy. Chodzi o to, by zrozumieć dlaczego noszą w sobie przemoc wobec przyjaciół, otoczenia. Oto pytanie.

Jeśli zaś chodzi o cenzurę, trzeba przyjąć pewne prawa. W Ameryce przegłosowano prawo dotyczące mikroprocesorów kontrolujących emisje filmów zawierających szkodliwe dla dzieci sceny przemocy i perwersji seksualnej. Dzieci kształtują własną wizję świata i budują swoją świadomość na podstawie informacji, które przesyła im otoczenie. Chodzi o to by propagować zasady etyczne i moralne takie, jak dobroć, tolerancja, przyjaźń, pokojowe współistnienie. Jeśli chcecie rozwiązać problemy społeczne w sposób demokratyczny, to znaczy przedstawiając różnorodność opinii, to moim zdaniem projekt ten nie jest możliwy do zrealizowania.

Adam Czerwiński (Polska): Żyję w demokratycznym kraju, gdzie mam możliwość wyboru tego, co chcę obejrzeć w telewizji. Dopiero po zniesieniu cenzury pedofilia pojawiła się w mediach, ale nie telewizja wymyśliła to zjawisko, ono przecież istniało zawsze. Tak samo jak w Polsce, tak i w Twoim kraju przez czterdzieści lat media zasłaniały rzeczywistość. Wszystko szło wspaniale, bo cenzura była taka, że nie mówiono o chorobach, narkotykach, zbrodniach. Teraz mówiąc otwarcie, możemy pomyśleć o wyeliminowaniu pewnych zjawisk, próbując prześledzić ich przyczyny oraz środki zaradcze, które należy zastosować.

Po drugie, podejrzewam, że wierzysz w istnienie pewnej mafii, która stara się opanować media, by propagować pewien styl życia. Nie dostrzegam tego niebezpieczeństwa. Daleki jestem od wiary w istnienie grupy ludzi, którzy pragnęliby zdemoralizować nas wszystkich. To prawda, że w telewizji jest zbyt dużo przemocy, ale nie możemy przejąć roli cenzora. Jedyne rozwiązanie, moim zdaniem, to zwrócić się do tych, którzy o mediach decydują!

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Przeciwnie, to Pan musi walczyć, ponieważ to Pan ogląda telewizję. To Pan poddaje się jej zgubnemu wpływowi. To Pańska świadomość ulega zmianie.

Adam Czerwiński (Polska): Mogę nie włączać odbiornika, mogę zmienić kanał, a to rodzice powinni pilnować dzieci.

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): W każdym razie nie może Pan uniknąć programu, który propaguje przemoc.

Adam Czerwiński (Polska): Proponuję właśnie taki wybór.

Ieva Freja (Łotwa): Telewizja nie jest czymś, co istnieje niezależnie. Jeśli telewizja pokazuje przemoc to oznacza to, że istnieją ludzie, którzy chcą ją oglądać. Trzeba więc raczej zająć się nimi, leczyć ich, wychowywać. Adam wspomniał już, że cenzura istniała w epoce Związku Radzieckiego, ale to wcale nie oznacza, że nie istniały pedofilia czy homoseksualizm. Były po prostu tematem tabu. Cenzura, to nie jest wyjście! (oklaski)

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Po co więc pokazywać, po co akceptować te filmy i te programy? Nie rozumiem tego.

Dalibor Selecky (Słowacja): Gdyby rodzice poświęcali dzieciom więcej czasu, nie byłoby tego problemu.

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): To nie wina rodziców. Chcą oni by ich dzieci mogły działać w miarę swobodnie. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której rodzice zabroniliby dzieciom oglądania telewizji. Dobrze, można to sobie wyobrazić, ale byłoby to nieustającym źródłem rodzinnych konfliktów. Zresztą, jeśli ma Pan na to ochotę, filmy te może Pan oglądać także poza domem, w klubach video, w kinie.

Irene Elmerot (Szwecja): Ustalmy jedną rzecz: z faktu iż telewizja pokazuje przemoc nie wynika wcale, że pozostajemy pod wpływem tej przemocy. Jeśli jednostka kształtując się - mam tu na myśli i młodzież, i dorosłych - jest świadoma owej przemocy oraz efektu psychicznego jaki ona wywołuje, ryzyko, myślę, zmniejsza się w znacznym stopniu. Przeciwna jestem cenzurze. Co więcej wydaje mi się, iż nie do końca zdajemy sobie sprawę z reakcji, jaką cenzura może wywołać. Kamal mówił o reakcji dzieci, którym zabrania się oglądania telewizji. W przypadku dorosłych, reakcja przeciw cenzurze może wyrażać się przez zbrodnie lub akty przemocy.

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Każda informacja, która dociera do nas poprzez telewizję, jest nam narzucona przez tych, którzy pośrednio kontrolują telewizję, magnatów ekonomicznych finansujących ją poprzez reklamę. Doskonale wiem jak zorganizowany jest świat mediów. Wiecie Państwo równie dobrze jak ja, że ci, którzy w nim pracują całkowicie zależą od reklamy.

Alessandro Simoncini (San Marino): Mówimy o pojęciu zła. Trzeba jednak zrozumieć, że jest to pojęcie względne, zależne od danego kraju. W Azerbejdżanie i w Islandii pojęcie zła nie może być takie samo. Jeśli w twoim kraju większość społeczeństwa uważa, że te wartości nie odpowiadają jego poziomowi cywilizacyjnemu czy też, że telewizja europejska bądź amerykańska propagują przemoc, to możecie przecież wprowadzić cenzurę. Nie możecie natomiast występować w imieniu całej Europy, każdy naród posiada własny punkt widzenia i własną wizję świata.

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Nie mówię o całej Europie. Ale o ile mi wiadomo, zasady moralne i etyczne są integralną częścią wartości cywilizacji europejskiej. Dlatego też od Europy zależy czy zostaną one zachowane i chronione.

Alessandro Simoncini (San Marino): Nie może Pan jednak zanegować silnych wpływów islamskich w Pańskim kraju!

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Ależ skąd! Wpływ islamu w naszym kraju jest bardzo ograniczony, koegzystują tu chrześcijanie, muzułmanie, katolicy a nawet hindusi. Istnieje polityczna wola stworzenia harmonijnego współistnienia tych różnorodnych religii.

Alessandro Simoncini (San Marino): Dziedzictwo historyczne powinno odegrać swoją rolę. Na przykład w Norwegii, kobiety jako pierwsze na świecie otrzymały prawo głosu, na Wschodzie natomiast nie może być nawet o tym mowy. To systemy całkowicie różne.

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Chrześcijańskie dziedzictwo krajów Europy opiera się na tych samych zasadach moralnych i etycznych. Weźmy na przykład Dekalog. Jeśli w Polsce społeczeństwo jest prawe, to dlatego, że większość Polaków stara się postępować według tych zasad. I nie może tu być mowy o wpływach islamskich czy chrześcijańskich.

Alessandro Simoncini (San Marino): Co innego prawa człowieka, a co innego prawa danego narodu. Zdarza się, że w jakimś narodzie, większość jego obywateli uzna, iż jakaś zasada nie odpowiada ich wizji świata, Iran jest tu najlepszym przykładem.

Maria Sandeva (Bułgaria): Zamiast inwestować w cenzurę, która pozostaje zakazem, proponuję spróbować zrozumieć. Nie można zaprzeczyć zgubnemu wpływowi telewizji, ale spróbujmy dokonać obiektywnej analizy tych faktów. Stwierdziliśmy, że rodzice nie poświęcają dzieciom dość czasu.

Laetitia Pipaon (Francja): Ponieważ mówisz, że rodzice nie mogą ani cenzurować telewizji ani zakazać jej dzieciom, kto ma zająć się dziećmi? Co zrobimy, jeśli nie możemy nawet powiedzieć dzieciom to możesz oglądać, ale tego nie!

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Oczywiście, ma Pani racje. Rodzice muszą zabronić dzieciom oglądania pewnych programów.

Laetitia Pipaon (Francja): Według Ciebie, w jakim wieku dziecko jest jeszcze dzieckiem?

Kamil Chabanov (Azerbejdżan): Człowiek pozostaje dzieckiem tak długo, jak długo jego świadomość pozostaje nieukształtowana Fizycznie ciało być może dojrzewa, ale psychicznie?

Laetitia Pipaon (Francja): Powiedzmy, dwanaście lat, zgoda? Zazwyczaj dziecko zaczyna oglądać telewizję w wieku trzech lat. Moje dziecko nie będzie więc oglądało telewizji w okresie od trzeciego do dwunastego roku życia, w godzinach emisji filmów seksualnych. Chodzi tu o wychowanie, a nie o cenzurę.

Kai Huotari (Finlandia): Wydaje mi się, że problem jest szerszy, chodzi bowiem także o prawa człowieka, o wolność słowa i wypowiedania się. Jeśli w moim kraju, na przykład, jakiś homoseksualista chce mówić o swojej seksualności, ma prawo robić to publicznie.

Według mnie, w tym konkretnym wypadku, cenzura dotyczy praw człowieka, i to staje się poważne.

Tigran Sahakian (Armenia): Mamy tu więc piętnaście ofiar, piętnastu reprezentantów dawnej cenzury komunistycznej byłego Związku Radzieckiego. To nie była cenzura? A, nie piętnaście. Zapomniałem, że Kazachstan i Uzbekistan nie są reprezentowane.

Myślę, że wystarczy nam siedemdziesiąt lat cenzury. Jeśli zaś chodzi o dzieci pozostające pod wpływem filmów to przypominam, że w bajkach ruskich, ormiańskich, arabskich i innych, przemoc jest obecna, a opowiada się je dzieciom na dobranoc.

Serge Moukhanov (Białoruś): Cenzura jest dobrą pożywką dla przeciętniactwa. Tylko przeciętniacy pracują dla kampanii telewizyjnych, które podlegają cenzurze. I jeszcze jedna uwaga: przywołajmy tu podstawowe zasady naszej Europy. Demokracja, tolerancja i wolność. Cenzura przeczy każdej z tych wartości. Uważam, że ta dyskusja jest niepotrzebna.

Patrice Champion: Trochę rozumiem argumenty Kamala, który stara się odnaleźć pewne wartości. Oczywiście, w kwestii cenzury nie posunęłabym się aż tak daleko. Powiedział Pan, że jest to postawa ludzi przeciętnych. Wydaje mi się, że to przesada. Kiedyś, w 1968 roku, było takie zdanie, wspaniałe i głupie zarazem: Zabrania się zabraniać (Il est interdit d'interdire). Wydaje mi się jednak, iż niezbędnym jest wyznaczenie reguł, oznaczenie granic. W telewizji wiele jest demagogii. Tak więc apologia typu "wszystko jest dozwolone" jest być może zbyt łatwa. Kamal przesadza trochę ze swoimi zachciankami na temat oczyszczenia telewizji z wszystkiego, co złe. Odpowiedź Tigrana, ta o bajkach dla dzieci, wydaje mi się doskonała: usypiamy dzieci opowiadając im o zabójstwach i scenach przemocy.

Kamal Chabanov (Azerbejdżan): Dziękuję za Pani wsparcie. Chciałbym przytoczyć dwa cytaty: "Ekran telewizyjny fascynuje dziecko, nawet jeśli nie rozumie ono tego co się na nim dzieje". "Mamy takich bohaterów, na jakich zasługujemy. Jeśli proponujemy młodym jedynie zabójstwa i perwersję seksualną, to tym samym waloryzujemy je".

Cecilie Hagen (Norwegia): Podobnie jak reprezentant Jugosławii, uważam, że nawet jeśli pewne nasze wartości są względne, reprezentujemy tu Europę, a naszym celem jest znalezienie wartości wspólnych, zwłaszcza zaś zasada respektowania bliźniego.

Tanasije Marinkovic (Jugosławia): Trzeba być bardzo ostrożnym, jeśli idzie o ograniczenia i cenzurę, które mogą stać się przeciw źródłem manipulacji. Naprawdę bardzo trudno powiedzieć, kto jest na tyle kompetentny by mógł zdecydować, co jest moralne, a co nie. Zgadzam się jednak z Kamalem w sprawie cenzurowania tych programów dla dzieci, które stają się źródłem problemów i przemocy. Ta sytuacja wynika być może z faktu, iż odczuwalny jest brak odpowiedniego wychowania dzieci. Ten problem nie dotyczy dorosłych; mogą oni wybierać i myśleć, co im się podoba.

Co się zaś tyczy kwestii zachowań normalnych lub nie, to mamy tu do czynienia także z możliwą manipulacją. Kamal nie ma prawa uważać, że Sokrates czy inni greccy filozofowie homoseksualisci, że jakiś Niżynski czy inny Lorca, nie byli normalni. Byłby w błędzie. Trzeba jednak odróżnić reguły od cenzury. Trzeba ustalić reguły, cenzura zaś pozostaje sprawą delikatną.

Kai Huotari (Finlandia): Europa wypowiedziała się już na temat reguł. Przypominam Państwu Europejską Konwencję Praw Człowieka. Wolność wypowiedzi oraz wolność życia prywatnego regulują te kwestie. Nie wiem, czy Azerbejdżan podpisał tę Konwencję.

Jeśli zaś chodzi o przemoc w telewizji, zamiast narzucać ludziom pewne opinie, trzeba przedstawić im wszystkie punkty widzenia, aby naprawdę mogli dokonać wyboru. Moralność zmienia się. Zachowanie uznane za niemoralne w ostatnim stuleciu, czy nawet jeszcze na początku wieku, nie jest obecnie uważane za takie, weźmy za przykład, choćby homoseksualizm. Konwencja praw człowieka ustala prawo do respektowania prywatności życia. Każdy jest wolny w wyborze swojego zachowania, o ile nie dotyka ono praw innych.

Dalibor Selecky (Słowacja): Istnieje związek między tym, o czym wspomniała nasza koleżanka z Bułgarii na temat sytuacji ekonomicznej młodych małżeństw a problemem rodziców, którzy zajmować się muszą zarabianiem pieniędzy, zamiast spędzać czas z własnymi dziećmi. Jest nie do pomyślenia, aby jakiś rodzic mówił do swego dziecka: "Patrz na pedofilię i homoseksualizm, to najlepsze rzeczy na świecie". Osobiście nie uważam, aby cenzura rozwiązywała problem telewizji.

[...]